

(Gazzetta dello Sport - D. Stoppini) Być może lepiej niż na Kostasie Manolasie, Manchesterze United i transakcji, która nie może dojść do skutku, skupić się na tym co zrobić z Edinem Dzeko.

Jednym z tych, o których można powiedzieć wszystko: rozczarował, to prawda. Nie pokazał charakteru, to prawda. Słabo przekonał Luciano Spallettiego, to prawda. Nie można powiedzieć jednak, że Bośniak jest typem, który ma jasne idee. Nie ma żadnego zamiaru brania pierwszego wolnego lotu do Premier League. Nie chce wrócić do Bundesligi. Dzeko chce Włoch. Jeśli to będzie Roma, ok. W przeciwnym razie będzie rywalem Romy. Nie chce bowiem odnieść porażki, nie chce pozostawić po sobie negatywnego wizerunku w naszej lidze. Nie prosił Romę o sprzedaż. Przynajmniej nie zrobił tego do tej pory. Ani klub, ani Spalletti nie wypychają go gdzie indziej. Tym gdzieś indziej nie jest West Ham, który wysyłał jakieś sygnały. Nie są Chiny, skąd wpłynęła oferta 21 mln euro. Gdzie indziej we Włoszech oznacza tylko Inter i Milan. Gdyż 4,5 mln euro plus bonusy, który zarabia, są dla wielu przeszkodą nie do pokonania. Inter, a bardziej Roberto Mancini ceni Dzeko. Milan jest niewiadomą ze względu na kwestie kierownicze. Dziś zatem bardziej niż ktokolwiek, jest Roma.

Bardziej Roma, niż inny klub, jest też na drodze Manolasa. Może być tak, że Grek podoba się Manchesterowi United. Jednak w przypadku sprzedaży w tej sesji transferowej Roma musiałaby oddać 50% ewentualnych zysków Olympiakosowi. W Trigorii nikt nie ma zamiaru zrywać umowy z greckim klubem, o ile jest to technicznie możliwe do uniknięcia. Bardziej prawdopodobne, że na liście transferowej wyląduje Ruediger, gdy tylko zostanie wykupiony ze Stuttgartu. W tym przypadku Roma obserwuje Umtitego i Musacchio, tak jak i młodego Soldo z Dynamo Zagrzeb.

Autor: abruzzi